

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 grudnia 2015 r.

Sąd Okręgowy w Gdańsku I Wydział Cywilny

w składzie :

Przewodniczący: SSO Mariusz Bartnik

Protokolant: st. sekr. sąd. Aneta Graban

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 01 grudnia 2015 r. w Gdańsku

sprawy z powództwa A. H. (1), T. H., M. H. (1), M. N. i P. H.

przeciwko Akademii (...) w G.

z udziałem interwenienta ubocznego Towarzystwa (...) S. A. w W.

o zapłatę, o rentę - względnie o skapitalizowaną równowartość renty,

- 1) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powódki A. H. (1) kwotę 244.000 zł (dwieście czterdzieści cztery tysiące złotych 00/100) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2007 roku do dnia zapłaty,
- 2) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powoda T. H. kwotę 334.000 zł (trzysta trzydzieści cztery tysiące złotych 00/100) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2007 roku do dnia zapłaty,
- 3) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powoda M. H. (1) kwotę 271.600 zł (dwieście siedemdziesiąt jeden tysięcy sześćset złotych 00/100) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2007 roku do dnia zapłaty,
- 4) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powódki M. N. kwotę 131.200 zł (sto trzydzieści jeden tysięcy dwieście złotych 00/100) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2007 roku do dnia zapłaty,
- 5) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powoda P. H. kwotę 178.000 zł (sto siedemdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2007 roku do dnia zapłaty,
- 6) oddala powództwa w pozostałym zakresie, w tym - powództwa o zasądzenie renty,
- 7) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powódki A. H. (1) kwotę 468 zł (czterysta sześćdziesiąt osiem złotych 00/100) tytułem opłaty od pozwu, kwotę 800 zł (osiemset złotych 00/100) tytułem wydatków w sprawie oraz kwotę 3.118 zł (trzy tysiące sto osiemnaście złotych 00/100) tytułem kosztów zastępstwa procesowego,
- 8) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powoda T. H. kwotę 713 zł (siedemset trzynaście złotych 00/100) tytułem opłaty od pozwu oraz kwotę 6.574 zł (sześć tysięcy pięćset siedemdziesiąt cztery złote 00/100) tytułem kosztów zastępstwa procesowego,
- 9) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powoda M. H. (1) kwotę 697 zł (sześćset dziewięćdziesiąt siedem złotych 00/100) tytułem opłaty od pozwu oraz kwotę 6.430 zł (sześć tysięcy czterysta trzydzieści złotych 00/100) tytułem kosztów zastępstwa procesowego,

10) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powódki M. N. kwotę 628 zł (sześćset dwadzieścia osiem złotych 00/100) tytułem opłaty od pozwu,

11) zasądza od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz powoda P. H. kwotę 662 zł (sześćset sześćdziesiąt dwa złote 00/100) tytułem opłaty od pozwu oraz kwotę 6.106 zł (sześć tysięcy sto sześć złotych 00/100) tytułem kosztów zastępstwa procesowego,

12) odstępuje od obciążenia powodów kosztami procesu,

13) nakazuje ściągnąć od pozwanego Akademii (...) w G. na rzecz Skarbu Państwa - Sąd Okręgowy w Gdańsku kwotę 54.772 zł (pięćdziesiąt cztery tysiące siedemset siedemdziesiąt dwa złote 00/100) tytułem kosztów sądowych w zakresie opłaty stosunkowej od pozwu oraz kwotę 2.762,76 zł (dwa tysiące siedemset sześćdziesiąt dwa złote 76/100) tytułem wydatków w sprawie.

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 6 września 2007 r. powodowie A. H. (1), T. H., M. H. (1), M. H. (2) (obecnie N.) oraz P. H. wnieśli o zasądzenie od pozwanej Akademii (...) w G.:

1)renty w kwocie 1.300 zł miesięcznie płatnej do 10. dnia każdego miesiąca na rzecz powoda T. H. od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) do dnia podjęcia przez małoletniego pracy zawodowej nie krócej jednakże niż do osiągnięcia przez niego 26. roku życia, tj. 30 października 2022 r. wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności każdego ze świadczeń okresowych do dnia zapłaty,

2)renty w kwocie 1.300 zł miesięcznie płatnej do 10. dnia każdego miesiąca na rzecz powoda M. H. (1) od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) do dnia podjęcia przez małoletniego pracy zawodowej nie krócej jednakże niż do osiągnięcia przez niego 26. roku życia, tj. 11 września 2018 r. wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności każdego ze świadczeń okresowych do dnia zapłaty,

3)renty w kwocie 1.300 zł miesięcznie płatnej do 10. dnia każdego miesiąca na rzecz powódki M. H. (2) (obecnie N.) od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) do dnia podjęcia przez nią pracy zawodowej nie krócej jednakże niż do osiągnięcia przez nią 26. roku życia, tj. 21 marca 2009 r. wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności każdego ze świadczeń okresowych do dnia zapłaty,

4)renty w kwocie 1.300 zł miesięcznie płatnej do 10. dnia każdego miesiąca na rzecz powoda P. H. od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) do dnia podjęcia przez małoletniego pracy zawodowej nie krócej jednakże niż do osiągnięcia przez niego 26. roku życia, tj. 6 maja 2012 r. wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności każdego ze świadczeń okresowych do dnia zapłaty,

5)dożywotniej renty w kwocie 1.800 zł miesięcznie płatnej do 10. dnia każdego miesiąca na rzecz powódki A. H. (1) od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) jako pozostałemu przy życiu małżonkowi wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wymagalności każdego ze świadczeń okresowych do dnia zapłaty,

6)na rzecz każdego z powodów kwoty po 131.962,60 zł tytułem jednorazowego odszkodowania stanowiącego łącznie 659.713 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) do dnia zapłaty.

Alternatywnie powodowie wnieśli o zasądzenie kwot odpowiadających skapitalizowanej równowartości rent jako dalszego odszkodowania (dochodzonego obok odszkodowania wskazanego w punkcie nr 6), tj.:

-kwoty 31.200 zł na rzecz powódki M. H. (2) (obecnie N.) (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 2 lat),

-kwoty 78.000 zł na rzecz powoda P. H. (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 5 lat),

-kwoty 171.600 zł na rzecz powoda M. H. (1) (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 11 lat),

-kwoty 234.00 zł na rzecz powoda T. H. (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 15 lat),

-432.000 zł na rzecz powódki A. H. (1) (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.800 zł przez okres 20 lat),

wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 16 maja 2007 r. (tj. od dnia następnego od otrzymania przez pozwanego wezwania do zapłaty) do dnia zapłaty.

Powodowie wniesli również o zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwu wyjaśnili, że w dniu 8 września 2005 r. mąż powódki A. H. (1) oraz ojciec pozostałych powodów - W. H. podczas rejsu statkiem szkolnym (...) należącym do pozwanej Akademii (...) w G. doznał wypadku polegającego na tym, że podczas zawodów w przeciąganiu liny zorganizowanych przez pracowników pozwanej doszło do zerwania się stropu użytego do zamocowania lewego bloku kierunkowego, co z kolei spowodowało gwałtowne uwolnienie się naprężonej liny z blokiem, która następnie uderzyła W. H. w twarz. W następstwie tego zdarzenia poszkodowany doznał tępego urazu głowy ze złamaniem kości czaszki, wylewem krwi pod oponami mózgowia, stłuczeniem mózgowia oraz obrażeń narządów klatki piersiowej i jamy brzusznej, w konsekwencji czego zmarł w szpitalu w R. (Ł.) w dniu 18 września 2005 r. na skutek aspiracji (zachłyśnięcia się) treścią zawartości żołądka, która była ściśle związana z doznanymi obrażeniami. Zdaniem powodów, ich szkoda powstała wskutek działań i zaniechań pozwanej oraz członków załogi statku działających w jej imieniu, tj. komendanta sv (...) L. W., starszego oficera K. K. (1) oraz bosmana J. W.. Powodowie w szczególności zarzucili, że sprzęt użyty podczas zawodów był skorodowany, zgięty, nie posiadał odpowiedniego atestu, został niewłaściwie zamontowany i nie był poddawany przez armatora okresowej kontroli, załoga statku po wypadku nie zabezpieczyła elementów i części (tj. zerwanego stropu) niezbędnych do ustalenia jego przebiegu, starszy oficer K. K. (1) przed zorganizowaniem zawodów dokonał błędnych pomiarów wytrzymałości liny, uczestnicy rejsu nie zostali należycie przeszkoleni oraz poinformowani o niebezpieczeństwie związanym z możliwością zerwania liny, a także że podczas przeprowadzenia zawodów nie wyznaczono nikogo do utrzymania porządku i odgrodzenia kibiców od miejsca zagrożenia. Powodowie podnieśli również, że pozwana dopuściła się licznych naruszeń w zakresie zorganizowania międzynarodowego rejsu pasażerskiego, a także że statek (...) nie był w ogóle przystosowany do przewozu 120 pasażerów. W pozwie zakwestionowano, aby poszkodowany W. H. przyczynił się do powstania szkody. Powodowie wskazali także, że w dniu 21 grudnia 2005 r. Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni nieprawomocnie orzekła, że przyczyną wypadku, w którym śmierć poniósł W. H. było zerwanie stropu użytego do zamocowania bloku kierunkowego z ciągniętą przez zawodników linką oraz że winę za ten wypadek ponoszą: starszy oficer K. K. (1), ponieważ dopuścił do użycia niepełnowartościowego stropu i do wejścia widzów w strefę zagrożenia, bosman J. W., ponieważ założył taki strop oraz komendant sv (...) L. W., ponieważ nie zabezpieczył zerwanego stropu przed jego utratą, czym nie dochował staranności sumiennego kapitana statku.

Odnosnie wysokości szkody powodowie podnieśli, że gdyby nie śmierć W. H. to nadal otrzymywaliby świadczenia alimentacyjne w wysokości dotychczasowej, a ich majątek uległby powiększeniu stosownie do możliwości zarobkowych zmarłego, który z zawodu był wysoko wykwalifikowanym chirurgiem specjalistą oraz pracownikiem naukowym odnoszącym liczne sukcesy w pracy badawczej i dydaktycznej. Powodowie wyjaśnili przy tym, że W. H. osiągał bardzo wysoki dochód, który w całości przeznaczał na utrzymanie rodziny. Podnieśli także, że przygotowywał się on do rozpoczęcia indywidualnej praktyki lekarskiej, co doprowadziłoby do wzrostu jego dochodu. Powodowie wywodzili również, że śmierć męża i ojca wywołała u nich cierpienia psychiczne (m.in. załamanie i apatię). W pozwie wskazano, że pozwany odmówił dobrowolnego spełnienia świadczenia, podobnie jak ubezpieczyciel - Towarzystwo

(...) S.A., które w uzasadnieniu decyzji odmownej wyjaśniło, że umowa ubezpieczenia uczestników rejsu nie doszła do skutku, ponieważ przewoźnik nie opłacił składki. Powodowie przyznali jednak, że ubezpieczyciel ostatecznie wypłacił im kwotę 5.000 zł nie wyjaśniając podstawy prawnej uznania swojej odpowiedzialności.

Powodowie jako podstawę swoich roszczeń odszkodowawczych wskazali art. 446 § 2 i 3 k.c. w zw. z art. 1 § 2 kodeksu morskiego, zaś odpowiedzialności pozwanej upatrują w przepisach kodeksu morskiego oraz w art. 435 § 1 k.c., art. 436 § 1 k.c. oraz 415 k.c.

Podnieśli też, że ewentualne powoływanie się przez pozwaną na ograniczenie jej odpowiedzialności wynikające z przepisów prawa morskiego (Konwencji Ateńskiej i Konwencji Londyńskiej) będzie sprzeczne z zasadami współzycia społecznego (art. 5 k.c.).

(vide: pozew z dnia 6 września 2007 r., k. 2-63).

Pozwana Akademia (...) w G. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powodów kosztów postępowania.

Pozwana zakwestionowała, aby W. H. zmarł w następstwie obrażeń, których doznał w wyniku wypadku na pokładzie (...), podnosząc że bezpośrednią przyczyną jego śmierci była aspiracja treści żołądka skutkująca uduszeniem się w mechanizmie zamknięcia dróg oddechowych, dlatego brak jest adekwatnego związku przyczynowego między wypadkiem na statku a śmiercią poszkodowanego. Wywodziła także, że statek (...) spełniał wszystkie wymagania, posiada certyfikat statku specjalistycznego oraz miał prawo do przewożenia pasażerów, których maksymalna ilość łącznie z personelem wynosi 214 osób. Pozwana podniosła także, że organizatorem rejsu był czarterujący, tj. stowarzyszenie (...), które było stroną umowy wynajmu statku dla odbycia rejsu zagranicznego wraz załogą, dlatego umowy z uczestnikami rejsu nie były zawierane przez pozwaną, lecz przez organizatora. Poza tym, zgodnie z umową czarteru to stowarzyszenie (...) było zobowiązane ubezpieczyć żeglarzy na własny koszt od następstw nieszczęśliwych wypadków, a pozwana nie była agentem czarterującego. Pozwana zarzuciła zatem, że odpowiedzialność za śmierć W. H. powinien ponosić Szpital w R. względnie stowarzyszenie (...). W odpowiedzi na pozew zakwestionowano także podstawę prawną roszczenia powoda podnosząc, że art. 435 i 436 k.c. stosuje się tylko do pojazdów o napędzie mechanicznym, podczas gdy (...) nie jest tego typu pojazdem, a Akademia (...) w G., będąca szkołą morską, nie jest przedsiębiorstwem lub zakładem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Pozwana podniosła również, że mogłaby ponosić odpowiedzialność jedynie na podstawie art. 415 k.c., a więc na zasadzie winy z uwzględnieniem przyczynienia się poszkodowanego do wypadku oraz limitu odpowiedzialności określonego w Konwencji Ateńskiej. Zakwestionowała również wysokość szkody oraz żądanej renty.

(vide: odpowiedź na pozew z dnia 2 stycznia 2008 r., k. 406-420)

Na rozprawie w dniu 11 kwietnia 2008 r. interwencję uboczną po stronie pozwanej zgłosiło Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W., które wniosło o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powodów na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Interwenant uboczny przyznał, że był ubezpieczycielem pozwanej Akademii (...) wobec osób trzecich przewożonych na statkach pozwanej bez biletu pasażerskiego z ograniczonym limitem odpowiedzialności do kwoty 300.000 za jedno zdarzenie. Podzielił także stanowisko, wywody i argumentację pozwanej, a także podniósł, że umowa najmu zawarta przez pozwaną i stowarzyszeniem (...) stanowiła umowę czarteru na czas. W związku z tym to czarterujący występował wobec osób trzecich jako przewoźnik. Interwenant wywodził także, że uczestnicy rejsu mieli status pasażerów w rozumieniu Konwencji ateńskiej, dlatego powinny mieć do nich zastosowanie właściwe przepisy krajowe i konwencyjne, w tym przewidujące ograniczenie odpowiedzialności przewoźnika. Zakwestionował również wskazywaną przez powodów podstawę prawną odpowiedzialności pozwanej oraz wysokość szkody i renty.

(vide: interwencja uboczna z dnia 11 kwietnia 2008 r., k. 537-548)

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 19 sierpnia 2005 r. pozwana Akademia (...) w G. zawarła ze Stowarzyszeniem (...) umowę wynajmu statku szkolnego (...), którego była armatorem, dla odbycia rejsu zagranicznego wraz z załogą. W umowie tej postanowiono, że jej przedmiotem jest wynajem przez stowarzyszenie statku szkolnego (...) dla odbycia jednego rejsu zagranicznego na trasie G.-T.-H.-G. z grupą żeglarzy-lekarzy urologów w terminie od 2 do 9 września 2005 r. (§ (...) i (...)), a także, że stowarzyszenie dla organizacji statku zobowiązuje się m.in. do zaproszenia żeglarzy w liczbie 125 osób oraz do ubezpieczenia ich na własny koszt od następstw nieszczęśliwych wypadków (§ (...) pkt (...) i (...)).

Maksymalna liczba personelu statku szkolnego (...) łącznie z pasażerami wynosi 214 osób.

(dowód: umowa w sprawie wynajmu statku szkolnego (...) dla odbycia rejsu zagranicznego wraz z załogą, k. 429-431; odpis z rejestru okrętowego stałego (...), k. 71; zeznania świadka K. K. (2), k. 1476-1481)

W okresie od dnia 2 września do dnia 8 września 2005 r. W. H. - mąż powódki A. H. (1) oraz ojciec powodów T. H., M. H. (1), M. H. (2) (obecnie N.) oraz P. H. brał udział w sympozjum naukowym (...), które odbywało się na pokładzie statku (...) podczas rejsu do T. i H.. Był to jego drugi rejs tego typu. Przedtem sympozja naukowe (...) także miały formę rejsów na statku (...).

Uczestnicy rejsu, w tym W. H., odbyli ogólne szkolenie w zakresie bezpieczeństwa na statku, na którym poinstruowano ich, że mają nie wchodzić w miejsca niebezpieczne, tj. miejsca wskazane przez załogę i oznakowane na okręcie. Nikt natomiast nie sprawdzał ani nie wymagał od lekarzy uprawnień żeglarskich.

W dniu 8 września 2005 r. statek (...) znajdował się na Morzu B. w odległości około 160 mil morskich od R.. Tego dnia kapitan statku L. W. - na prośbę prezesa zarządu stowarzyszenia (...) K. K. (2) - wydał starszemu oficerowi K. K. (1) polecenie zorganizowania zawodów przeciągania liny, które zwyczajowo były organizowane na statku (...). K. K. (1) nigdy nie przeprowadzał takich zawodów, lecz był ich widzem, dlatego przygotowanie sprzętu (liny włókiennej, stropów i bloczków) polecił bosmanowi W. S.. Ostatecznie jednak sprzęt do przeciągania liny został zamontowany przez bosmana J. W.. Na statku (...) istniał osobny sprzęt stosowany tylko do odbywania zawodów w przeciąganiu liny.

Przed rozpoczęciem zawodów K. K. (1) nie przeprowadził żadnego generalnego instruktażu dla uczestników na temat ich bezpieczeństwa, lecz jedynie nieformalnie i zdawkowo pouczone niektóre osoby o konieczności niezbliżania się do lin. W zabawie brały udział dwie drużyny liczące po 25 osób - jedna składała się z lekarzy (ustawiona na prawej burcie) zaś drugą stanowili studenci Akademii (...) i załoga (ustawiona na lewej burcie). Starszy oficer K. K. (1) był sędzią zawodów i stał w centralnym miejscu na środku liny obserwując indeks zawiązany na linie. W. H. był obserwatorem zawodów oraz wykonywał zdjęcia lekarzom biorącym udział w zabawie. Miejsce, w którym była przeciągana lina nie zostało w żaden sposób zabezpieczone czy odgrodzone przez członków załogi, a widzowie swobodnie poruszali się między linami, nieupominani przez załogę. Około godziny 16:35, tj. chwilę po rozpoczęciu zawodów, zerwał się strop użyty do zamocowania lewego bloku kierunkowego, co spowodowało swobodne uwolnienie naprężonej liny z blokiem, która podcięła osoby obserwujące zawody, w tym W. H.. W następstwie tego zdarzenia W. H. upadł uderzając głową o pokład. Dodatkowo, w głowę uderzył go duży aparat, który miał na szyi. Natychmiast po zdarzeniu poszkodowany został przeniesiony do ambulatorium, a następnie przetransportowany śmigłowcem do Szpitala (...) w R.. W tym czasie W. H. był cały czas nieprzytomny, okresowo pobudzony (w skali Glasgow 5-6 punktów). Z poszkodowanym nie było kontaktu, rozmowa z nim była niemożliwa, a na badanie reagował zaniepokojeniem. Jego stan ogólny oceniono jako ciężki.

Kapitan statku L. W. o zdarzeniu powiadomił również pozwaną Akademię (...) oraz polskiego konsula w R., który tego samego dnia udał się do szpitala, w którym znajdował się W. H..

(dowód: odpis skrócony aktu zgonu, odpis skrócony aktu małżeństwa, odpisy skrócone aktu urodzenia, k. 64-69; pismo Katedry (...) Akademii (...) w G. z dnia 13 września 2005 r., k. 118-119; dokumentacja fotograficzna, k. 163-166; wpis do dziennika okrętowego, k. 192; oświadczenie ordynatora Oddziału (...) Szpitala (...) z dnia 26 lutego 2008 r.,

k. 508; zeznania świadków: K. K. (1), k. 727-731; A. G., k. 761-764; J. B., k. 835-837; L. W., k. 848-852 i 933-937; M. J., k. 871-874; R. K., k. 910-912; M. D., k. 949-951; S. B., k. 969-970; J. S. k. 970-971; K. K. (2), k. 1476-1481; opinia instytutu (...) Uniwersytetu (...) w G., k. 1536-1543; zeznania powódki A. H. (1), k. 629 w zw. z k. 2360)

W wyniku wypadku W. H. doznał licznych obrażeń w okolicy głowy, klatki piersiowej i kończyn, m.in. złamania kości czaszki, wylewów krwawych w tkankach miękkich powłok pokrywających sklepienie czaszki po stronie prawej (w tym na prawym mięśniu skroniowym), niewielkiego prawostronnego krwiaka nadtwórkowego okolicy czołowej, ogniskowych krwiaków podpajęczynówkowych w obrębie obu płatów czołowych, stłuczenia półkul mózgu w obrębie obu płatów czołowych i płatu skroniowego prawego, obrzęku mózgu, wylewów krwawych w pniu mózgu po stronie prawej, a także złamania żeber, stłuczenia prawego płuca, wylewu krwawego w ścianie worka osierdziowego oraz podskórnego wylewu krwi w zewnętrznej stronie prawej kostki.

Z uwagi na poprawę stanu zdrowia poszkodowanego W. H. oraz w celu uniknięcia ryzyka powstania u niego infekcji i powikłań w dniu 18 września 2005 r. zdecydowano o przeprowadzeniu ekstubacji (tj. odłączenia rurki inkubacyjnej). Po przeprowadzeniu tej czynności u poszkodowanego W. H. doszło do wymiotów i aspiracji treści pokarmowej, co skutkowało jego następowym uduszeniem się, zatrzymaniem krążenia i zgonem w dniu 18 września 2005 r. o godzinie 8:45, mimo podjętych czynności reanimacyjnych. Powyższe było następstwem zaburzenia ośrodków pnia mózgu spowodowanego obrażeniami doznanymi w dniu 8 września 2005 r. Pomędzy wymienionymi uszkodzeniami ciała i nastąpieniem zgonu W. H. zachodził bezpośredni związek.

Leczenie W. H. w Szpitalu (...) w R. miało charakter zachowawczy, o czym zdecydowano po przeprowadzeniu konsultacji neurochirurgicznej. Było ono prowadzone w sposób prawidłowy i standardowy przy tego typu urazach głowy - zastosowano m.in. leczenie respiratorem, środkami blokującymi wydzielania żołądkowe oraz leczenie przeciwozrękowe mózgu i antybiotykoterapię. Poszkodowanego odżywiano przez sondę preparatem o nazwie N.. Prawie codziennie robiono mu tomografię komputerową.

(dowód: odpis skrócony aktu zgonu, k. 64; świadectwo zgonu sporządzone w języku (...) wraz z tłumaczeniem przysięgłym, k. 70 i 80; opinia biegłego sądowego specjalisty medycyny sądowej wraz z opinią uzupełniającą sporządzone w toku śledztwa o sygn. akt 1 Ds. 385/07, k. 91-99; dokumentacja medyczna wraz z tłumaczeniem przysięgłym, k. 102-107 i 1872-1885; opinia z sekcji zwłok, k. 1018-1029; protokół rozprawy głównej z dnia 2 września 2008 r., sygn. akt II K 647/07 Sądu Rejonowego w Gdyni, k. 1301 opinia instytutu - Katedry (...) G. Uniwersytetu (...) w G. wraz z opiniami uzupełniającymi, k. 1536-1543, 1588-1590, 1633-1635; opinia instytutu wraz ustną opinią uzupełniającą - Zakładu (...) Uniwersytetu (...) w B., k. 1703-1714, 1974-1983, 2035-2038 oraz 2136-2160)

Wypadek z dnia 8 września 2005 r. był spowodowany zerwaniem jednego z dwóch stropów (średnica 8 mm) użytych do zamocowania przeciąganej liny. Sprzęt użyty na statku nie posiadał atestu, był niepełnowartościowy, skorodowany, niekonserwowany oraz wyeksploatowany wskutek wieloletniego użycia. Pęknięcie stropu było także spowodowane oddziaływaniem na niego siły przekraczających dopuszczalne wartości, co było skutkiem błędnych obliczeń wytrzymałości liny dokonanych przez starszego oficera K. K. (1) oraz przyjęcia przez niego siły zrywającej na podstawie atestów dla lin nowych (podczas gdy strop był z 1982 r.) oraz nieuwzględnienie kąta zagięcia zawiesia zmniejszającego wytrzymałość oraz stopnia życia stropu. Na powstanie wypadku miał również wpływ brak jakiegokolwiek zabezpieczenia zawodów i odgradzenia widzów od miejsc niebezpiecznych, nieprzeprowadzenie instruktażu oraz niedokonanie kontroli prawidłowości sprzętu i sposobu jego zamontowania.

(dowód: orzeczenie Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 21 grudnia 2005 r., sygn. akt (...), k. 150-156; orzeczenie Odwoławczej orzeczenie Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 26 listopada 2007 r., k. 436 i 484-504; opinia instytutu naukowego - Katedry (...) Politechniki G. sporządzona w toku dochodzenia o sygn. akt (...), k. 1041; protokół rozprawy głównej z dnia 2 września 2008 r. (sygn. akt II K 647/07) Sądu Rejonowego w Gdyni, k. 1297)

Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni w orzeczeniu z dnia 21 grudnia 2005 r. stwierdziła m.in., że:

1) przyczyną uszkodzeń ciała doznanych m.in. przez W. H. podczas zawodów przeciągania liny było zerwanie stropu użytego do zamontowania bloku kierunkowego z ciągniętą przez zawodników liną,

2) winę za wypadek ponoszą:

a. starszy oficer K. K. (1), ponieważ dopuścił do użyciu niepełnowartościowego stropu i do wejścia widzów w strefę zagrożenia oraz

b. bosman J. W., gdyż taki strop założył.

3) do wypadku przyczynili się poszkodowani wchodząc w strefę zagrożenia,

4) Komendant sv (...) L. W. nie dochował staranności sumiennego kapitana statku, ponieważ bezpośrednio po wypadku nie zabezpieczył zerwanego stropu przed utratą.

Orzeczeniem z dnia 26 listopada 2007 r. Odwoławcza Izba Morska przy Sądzie Okręgowym Gdańsku z siedzibą w Gdyni zmieniła orzeczenie Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku w ten sposób, że stwierdziła, iż: przyczyną uszczerbku na zdrowiu doznanego m.in. przez W. H. podczas zawodów przeciągania liny na pokładzie sv (...) w dniu 8 września 2005 r. było uderzenie gwałtownie uwolnioną liną obciążoną blokiem, w wyniku zerwania na lewej burcie stropu, użytego do zamocowania bloku kierunkowego liny ciągniętej przez zawodników,

winę za wypadek ponoszą w równym stopniu:

1. Komendant sv (...) kpt. ż.w. L. W. przez to, że nie skontrolował sposobu zabezpieczenia zawodów, pomimo że nie była opracowana procedura ich przeprowadzenia, a polecił ich zorganizowanie starszemu oficerowi, który miał zorganizować zawody po raz pierwszy,

2. starszy oficer kpt. ż.w. K. K. (1) przez to, że na skutek błędnego oszacowania dopuszczalnego obciążenia roboczego dopuścił do użycia stropu nieodpowiedniego dla przewidywanych obciążeń, a dodatkowo, którego wygląd świadczył o braku konserwacji oraz przez to, że nie podjął skutecznych działań dla wykluczenia obecności widzów w strefie zagrożenia,

nieprawidłowe było postępowanie:

1. armatora statku: Akademii (...) w G. polegające na wyposażeniu statku w zaciskane stropy przeznaczone do zawodów przeciągania liny nie posiadające certyfikatów oraz polegające na zorganizowaniu rejsu w celu innym niż szkoleniowy, z uczestnikami w liczbie przekraczającej 12 osób, nie odbywającymi szkolenia morskiego ani nie zaangażowanymi w jakimkolwiek charakterze na statku dla jego potrzeb,

2. komendanta sv (...) kpt. ż.w. L. W., polegające na zaakceptowaniu przeprowadzenia zawodów, pomimo iż powinien był mieć świadomość nieodpowiednich parametrów technicznych stropów przewidzianych do zastosowania,

3. starszego oficera kpt. ż.w. K. K. (1) przez to, że przeprowadził zawody z użyciem na prawej burcie stropu nieodpowiedniego dla przewidywanych obciążeń, będącego w stanie technicznym kwalifikującym go do natychmiastowego wycofania z eksploatacji,

4. bosmana J. W. przez to, że założył dla celów zawodów - co najmniej na prawej burcie - strop w stanie technicznym, kwalifikującym go do natychmiastowego wycofania z eksploatacji.

(dowód: orzeczenie Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 21 grudnia 2005 r., sygn. akt (...), k. 150-156; orzeczenie Odwoławczej orzeczenie Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 26 listopada 2007 r., k. 436 i 484-504)

W. H. z wykształcenia był doktorem nauk medycznych i specjalizował się w urologii. Był zatrudniony na stanowisku starszego asystenta w (...) Szpitalu (...) Centrum (...) w W., a także zajmował się leczeniem pacjentów w klinice Centrum (...) w W.. W. H. prowadził także działalność dydaktyczną, badawczą i naukową osiągając liczne sukcesy we wszystkich dziedzinach życia zawodowego. Miał on także własną praktykę lekarską, którą przed śmiercią planował rozwinąć, dlatego w tym celu nabył lokal usługowy w W..

(dowód: artykuły prasowe, k. 323-325; wydruk ze strony internetowej www(...), k. 326; wydruk z Biuletynu Informacji Publicznej, k. 327; wydruk ze strony www(...), k. 328-330; zaświadczenia z dnia 30 kwietnia i 19 maja 2008 r., k. 596-597; odpis z księgi wieczystej nr (...), k. 362-366; zeznania powódki A. H. (1), k. 628 w zw. z k. 2360)

W. H. był głównym żywicielem rodziny. Jego średni dochód wynosił około 6.677 zł miesięcznie. Powódka A. H. (1) zajmowała się natomiast przede wszystkim wychowywaniem dzieci i - w miarę możliwości - przez kilka godzin dziennie prowadziła gabinet okulistyczny.

(dowód: zeznania o wysokości osiągniętego dochodu w roku podatkowym 2002, 2003 i 2004 i 2006, k. 331-356, 369-371; zaświadczenie o zarobkach z dnia 12 maja 2008 r., k. 595; zeznania powódki A. H. (1), k. 628 w zw. z k. 2360, 2361)

Powódka A. H. (1) oraz zmarły W. H. byli zgodnym małżeństwem i razem z dziećmi - powodami T. H., M. H. (1), P. H. i M. H. (2) (obecnie N.) tworzyli szczęśliwą rodziną. W. H. był autorytetem dla swoich dzieci, interesował się ich sprawami, doradzał im oraz pomagał przy wyborze drogi życiowej. Przed śmiercią W. H. powodowie żyli na bardzo wysokim poziomie - wyjeżdżali na zagraniczne wakacje w lato i w zimę, spełniali swoje marzenia, było ich stać na dodatkową edukację dzieci, rozrywkę, sport, posiadali dwa samochody, budowali dom pod W. oraz kupili i wyposażyli gabinet lekarski W. H. oraz powódki A. H. (1) w W..

Powodowie A. H. (1), T. H., M. H. (1) i M. H. (2) (obecnie N.) bardzo odczuli śmierć W. H.. Powódka A. H. (1) po śmierci męża często płakała, nie ma obecnie żadnych planów życiowych, ponieważ wszystkie wiązały się ze zmarłym W. H.. Nie spędza czasu poza domem, odizolowała się od znajomych, zamknęła się w sobie. Po jego śmierci większość obowiązków spadło na powódkę A. H. (1), która musiała prowadzić dom, zajmować się dziećmi oraz pracować na utrzymanie rodziny. W konsekwencji standard rodziny spadł, a powodowie mogli pozwolić sobie jedynie na zaspokajanie podstawowych potrzeb.

W związku ze śmiercią męża A. H. (1) ma obecnie problemy ze zdrowiem będące skutkiem stresu. Korzystała również z pomocy psychologa. Rozwinął się u niej zespół psychosomatyczny objawiający się bólami w lewej części ciała, co wymaga korzystania z terapii manualnej. A. H. (1) pracuje jako okulista w swoim gabinecie przez 2 godziny dziennie oraz 8 godzin tygodniowo na rzecz instytutu jaskry w W..

Powódka M. N. w chwili śmierci W. H. miała 22 lata. Ukończyła dwa kierunki studiów. W dniu 1 sierpnia 2009 r. wyszła za mąż i obecnie utrzymuje się samodzielnie.

Powód P. H. w chwili śmierci W. H. miał 19 lat. Po śmierci W. H. przerwał studia, a potem kontynuował naukę na innej uczelni. W dniu 2 maja 2012 r. wyjechał do pracy za granicę i obecnie utrzymuje się samodzielnie.

Powód M. H. (1) w chwili śmierci W. H. miał 13 lat. Znajduje się na utrzymaniu powódki A. H. (1), otrzymuje rentę w kwocie 1.262 zł i studiuje dziennie w G. w S..

Powód T. H. w chwili śmierci W. H. miał 8 lat. Obecnie pozostaje na utrzymaniu powódki A. H. (1), otrzymuje rentę w kwocie 1.262 zł i studiuje dziennie w W..

(dowód: zeznania powódki A. H. (1), k. 628-630 w zw. z k. 2360, k. 2361; zeznania powódki M. H. (2) (obecnie N.), k. 650-651 w zw. z k. 2362, k. 2363; zeznania powoda T. H., k. 2363)

Pismem z dnia 7 maja 2007 r. powodowie A. H. (1), T. H., M. H. (1), M. H. (2) (obecnie N.) oraz P. H. wezwali pozwaną Akademię (...) w G. do zapłaty odszkodowania w kwocie 1.606.513 zł w terminie 14 dni od otrzymania pisma (15 maja 2007 r.)

W odpowiedzi z dnia 28 maja 2007 r. Akademia (...) w G. odmówiła wypłaty odszkodowania wskazując, że orzeczenie Izby Morskiej jest nieprawomocne, a bezpośrednią przyczyną śmierci W. H. było zadławienie treścią żołądka, a nie sam wypadek.

(dowód: pismo z dnia 7 maja 2007 r. wraz z potwierdzeniem nadania i odbioru, k. 300-302; odpowiedź Akademii (...) w G. z dnia 28 maja 2007 r., k. 49)

Pismem z dnia 4 czerwca 2007 r. powodowie A. H. (1), T. H., M. H. (1), M. H. (2) (obecnie N.) oraz P. H. zawezwali pozwaną Akademię (...) w G. do próby ugodowej do zapłaty domagając się kwoty 1.606.513 zł. W odpowiedzi z dnia 5 lipca 2007 r. pozwana wskazała, że nie zgadza się na ugodę oraz kwestionuje twierdzenia zawarte we wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. W rezultacie między stronami nie doszło do zawarcia ugody.

(dowód: wniosek o zawezwanie do próby ugodowej wraz z potwierdzeniem nadania i odbioru z dnia 4 czerwca 2007 r., protokół z dnia 5 września 2007 r., k. 308-312 i 316-318)

Interwient uboczny (...) był ubezpieczycielem pozwanej Akademii (...) w ramach umowy (...) (ochrona i odszkodowanie) wobec osób trzecich przewożonych na statkach pozwanej bez biletu pasażerskiego z ograniczonym limitem odpowiedzialności do kwoty 300.000 za jedno zdarzenie.

(okoliczność bezsporna)

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów z dokumentów urzędowych i prywatnych, opinii instytutów naukowych oraz zeznań świadków i powodów.

Odnosnie dowodów z dokumentów Sąd miał na uwadze przede wszystkim obszerną dokumentację medyczną dotyczącą leczenia poszkodowanego W. H. wraz z jej tłumaczeniem przysięgłym z języka (...), orzeczenia Izby Morskiej oraz Odwoławczej Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 21 grudnia 2005 r. oraz z dnia 26 listopada 2007 r., dokumentację fotograficzną z miejsca zdarzenia, umowę wynajmu zawartą przez Stowarzyszenie (...) z pozwaną, dokumenty dotyczące statku szkolnego (...), odpisy aktów stanu cywilnego złożone przez powodów, deklaracje podatkowe poszkodowanego W. H. i powódki A. H. (1), dokumenty znajdujące się w aktach sprawy karnej sygn. II K 647/07 Sądu Rejonowego w Gdyni (m.in. opinię z sekcji zwłok, protokół z rozprawy głównej z dnia 2 września 2008 r., opinię instytutu naukowego - Katedry (...) Politechniki G. sporządzonej w toku dochodzenia o sygn. akt (...)), opinie prywatne przedłożone przez powodów, artykuły prasowe i noty biograficzne dotyczące W. H., a także korespondencję przedprocesową stron, w tym prowadzoną na etapie postępowania likwidacyjnego i pojednawczego. Sąd nie znalazł podstaw, aby dowodom tym odmówić wiarygodności, tym bardziej, że strony nie zgłaszały zastrzeżeń co ich autentyczności i rzetelności.

Sąd wziął również pod uwagę zeznania świadków K. K. (1), A. G., J. B., L. W., M. J., R. K., M. D., S. B., J. S. i K. K. (2).

Za wiarygodne w całości Sąd uznał zeznania uczestników rejsu A. G., J. B., M. J., R. K., M. D., S. B., J. S. i K. K. (2), które były w zasadzie spójne, logiczne i uzupełniały się nawzajem. Co istotne, osoby te w większości były bezpośrednimi obserwatorami zawodów w przeciąganiu liny na statku (...) (z wyjątkiem świadka S. B.), a część z nich również została poszkodowana w tym wypadku (R. K., M. D.). Ponadto, osoby te obserwowały zabawę w przeciąganie liny stojąc w różnych miejscach na pokładzie, co ułatwiało rekonstrukcję wydarzeń z dnia 8 września 2005 r., a świadkowie M. J. i

A. G. sporządzili nawet stosowne i pomocne szkice sytuacyjne. Świadkowie nie byli też bezpośrednio zainteresowani uzyskaniem określonym wynikiem niniejszego procesu, co pozytywnie wpływało na ich bezstronność i rzetelność. Poza tym, osoby te nie miały żadnego interesu w uzyskaniu określonego wyniku niniejszego procesu, co także pozytywnie wpływa na ich zeznania. Zauważyć należy, że wspomniani świadkowie w swoich zeznaniach nie byli zgodni co tego czy przed rozpoczęciem zawodów informowano uczestników zabawy i jej obserwatorów o zasadach postępowania, w szczególności czy ostrzegano przed stanem w miejscu oddziaływania liny i sprzętu ją mocującego. Świadek A. G. (k. 761-764) zaprzeczył bowiem, aby był przeprowadzony taki instruktaż, zaś świadkowie M. D. (k. 949-950) i K. K. (2) (k. 1476-1481) utrzymywali, że członkowie załogi ostrzegali uczestników przed niebezpieczeństwem. Niemniej jednak świadkowie nie potwierdzili, aby przed rozpoczęciem zawodów K. K. (1) przeprowadził ogólny instruktaż i pouczył o zakazie zbliżania się do miejsca mocowania liny, co prowadzi do wniosku, że pracownicy pozwanej co prawda ostrzegali obserwatorów zawodów, aby nie stali w miejscu niebezpiecznym, ale czynili to jedynie poprzez niekategoryczne uwagi kierowane ad hoc do niektórych osób, dlatego nie ma podstaw, aby uznać, że poszkodowany W. H. miał świadomość grożącego mu niebezpieczeństwa. Zeznania świadków różniły się także co do tego czy poszkodowany został uderzony zerwanym blokiem w głowę (tak np. świadek K. K. (2)) czy też został podcięty przez uwolnioną linę, w wyniku czego uderzył głową o pokład (tak np. świadek R. K. i M. J.). Powyższe różnice wynikają zapewne ze specyfiki tego wypadku, który był gwałtowny i wydarzył się w bardzo krótkim przeciągu czasu. Nadto, w czasie zawodów na pokładzie przebywało bardzo dużo osób (około 50 uczestników konkurencji, kilkudziesięciu kibiców, członkowie załogi), a świadkowie stali w różnych miejscach i oglądali zawody z różnej perspektywy, co także mogło wpłynąć na postrzegania przez nich przebiegu wypadku. Jak jednak wspomniano wyżej, Sąd uznał, że W. H. nie został uderzony zerwanym blokiem w głowę, lecz został podcięty liną, gdyż wynikało to przede wszystkim z zeznań świadka M. J., która widziała ten moment (w przeciwieństwie do świadka K. K. (2)), a nadto również instytut naukowy - Katedra(...) G. Uniwersytetu (...) w G. w swojej opinii wyjaśnił, że na skórze głowy W. H. nie wykazano ran tłuczonych czy otarć naskórka, które uzasadniałyby hipotezę, że poszkodowany został uderzony blokiem będący przedmiotem o kanciastym brzegu i wystających elementach metalowych. Nadto, przy takim założeniu, niemożliwym było wyjaśnienie przyczyn powstania u poszkodowanego urazów klatki piersiowej (k. 1541). Niemniej jednak Sąd doszedł do przekonania, że podstawowe znaczenie miało ustalenie czy W. H. został poszkodowany w wypadku na statku (...) (co było bezsporne), a nie jaki dokładnie przebieg miało zdarzenie skutkujące jego szkodą (tj. uderzenie blokiem w głowę czy podcięcie liną i uderzenie głową o pokład).

Sąd wziął również pod uwagę zeznania świadków K. K. (1) i L. W., tj. starszego oficera i kapitana statku (...). Odnośnie zeznań K. K. (1) Sąd uznał je za wiarygodne, z wyjątkiem części w jakiej świadek utrzymywał, że zastosowany strop był atestowany (k. 730) oraz że w czasie zawodów kadeci i bosmani pilnowali, aby obserwatorzy nie zbliżali się do niebezpiecznych miejsc (k. 731). Okoliczności te nie znalazły bowiem potwierdzenia w dowodach z zeznań wspomnianych wyżej świadków. Nadto, z protokołu rozprawy głównej z dnia 2 września 2008 r. (sygn. akt II K 647/07) Sądu Rejonowego w Gdyni wynika, iż K. K. (1) w postępowaniu karnym zeznał, iż "Późniejsza ekspertyza Politechniki G. wykazała, że zestaw był wadliwie skonstruowany, że nie był dostatecznie wytrzymały, wyprodukowany przez nieznaną mi osobę, nie był poddany atestacji, było to chałupnictwo, o czym nie wiedziałem [...] Jak się później okazało sytuacja w zakresie bezpieczeństwa lin, olinowania była daleka od doskonałości" (k. 1297), co stoi w sprzeczności z treścią jego zeznań złożonych w niniejszym procesie, iż strop posiadał atest. Ponadto, również Izba Morska oraz Odwoławcza Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku ustaliły, że sprzęt zastosowany do zawodów przeciągania liny nie posiadał atestów i certyfikatów, a także że członkowie załogi - wbrew zeznaniom świadka K. K. (1) - nie zabezpieczyli miejsca zabawy, nie odgradzili miejsc niebezpiecznych oraz nie reagowali należycie, mimo że widzieli, iż obserwatorzy stali w polu oddziaływania naprężonej liny.

Za niewiarygodne Sąd uznał zeznania L. W. w części w jakiej zeznał on, że poszkodowany W. H. w pewnym momencie wybiegł z grupy lekarzy, stanął przy bloku i filmował linę przesuwającą się na bloku oraz że w tym momencie doszło do zdarzenia. Podkreślić należy, że brak jest jakichkolwiek innych dowodów potwierdzających taki przebieg wypadku, a poza tym pozostali świadkowie zaprzeczyli takiej wersji wydarzeń, zeznając w momencie zerwania stropu W. H. stał tyłem do bloku i fotografował lekarzy ciągnących linę.

Ponadto, L. W. w niniejszym procesie przyznał również, iż w czasie zawodów był na mostku oraz iż: "W pewnym momencie zauważyłem, że lekarze usiedli na pokładzie, albo że się przewrócili, wyglądało na to, że przeciągnęli praktykantów" (k. 934). Co więcej, jak wynika z protokołu rozprawy głównej z dnia 7 października 2008 r. (sygn. akt II K 647/07) Sądu Rejonowego w Gdyni, świadek L. W. zeznał w tamtym postępowaniu, że: "Z mostu obserwowałem zawody. W pewnym momencie odniosłem wrażenie że lina wyluzowała się, grupa lekarzy po lewej burcie została przewrócona. Sądziłem, że załoga studentów puściła linę, aby dać wygrać lekarzom. Informacje, które teraz podam są z opowiadań, ponieważ na mostku nie widziałem wszystkich czynności. Doszły do mnie informacje, że stropik zerwał się przy bloczku na lewej burcie i lina uderzyła kilka osób stojących w pobliżu, które to doznały różnych obrażeń. [...] Do mnie dotarły informacje, że dr H. miał kilka aparatów i znajdował się w miejscu, gdzie nie powinien się znajdować." (k. 1306 i 1308). Z powyższego jednoznacznie zatem wynika, że zeznania świadka L. W. są wewnętrznie sprzeczne, ponieważ raz zeznaje on, że widział jak W. H. wbiega w miejsce niebezpieczne, aby sfilmować blok i w tym momencie miał miejsce wypadek, podczas gdy w innym miejscu świadek utrzymuje, że zobaczył jedynie, że ciągnięta lina została poluzowana, a lekarze siedzieli na pokładzie, z czego wynika, że nie widział samego wypadku. Powyższe sprzeczności negatywnie natomiast wpływają na rzetelność zeznań L. W.. Wątpliwości budziły także zeznania świadka w części w jakie najpierw zeznał on, iż podejrzewa, że linę mogło ciągnąć więcej niż 25 lekarzy, co miało według niego spowodować pęknięcie stropu, by następnie kategorycznie stwierdzić, iż: "Ci lekarze rzucili się wszyscy na linę, by przeciągnąć studentów, których było dwudziestu paru"(k. 934), podczas gdy jednocześnie utrzymywał, że "z mostku bloczek było widać, ja ludzi nie widziałem" (k. 934).

L. W. zeznał również, że stropik był w bardzo dobrym stanie, podczas gdy Izba Morska oraz Odwoławcza Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku - na podstawie opinii instytutu naukowego - Katedry (...) Politechniki G. sporządzonej w toku dochodzenia o sygn. akt (...) - stwierdziły, że strop ten był niepełnowartościowy, skorodowany oraz zniekształcony wieloletnią eksploatacją i oddziaływaniem na niego sił o wartości przewyższającej jego wytrzymałość.

Oceniając zeznania świadków K. K. (1) i L. W. Sąd miał również na uwadze, że osoby te mogły być zainteresowane osiągnięciem określonego wyniku w sprawie. Obaj świadkowie zostali bowiem uznani przez Odwoławczą Izbę Morską przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku za odpowiedzialnych za powstały wypadek, a co do K. K. (1) toczyło się także postępowanie karne w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci W. H., wobec czego świadkowi ci w swoich zeznaniach inaczej przedstawili sytuację niż uczestnicy rejsu, a także zaprzeczali, aby doszło do nieprawidłowości i zaniechań z ich strony, czemu z pewnością przyświecała chęć oczyszczenia własnego imienia.

Sąd wziął również pod uwagę opinie instytutów naukowych - Katedry (...) G. Uniwersytetu (...) w G. wraz z dwiema pisemnymi opiniami uzupełniającymi, a także opinię instytutu - Zakładu (...) Uniwersytetu (...) w B. wraz ustną opinią uzupełniającą złożoną przez przedstawicieli tego instytutu -J. P., T. D. oraz W. Ł..

W ocenie Sądu opinie te zostały przygotowane w sposób profesjonalny, merytoryczny oraz zgodnie z tezą dowodową. Ponadto, osoby, które je sporządzały - wbrew zarzutom pozwanej - były specjalistami w swoich dziedzinach oraz posiadały doświadczenie zawodowe i dorobek naukowy, a przy przygotowywaniu ekspertyz korzystały z bardzo obszernej dokumentacji medycznej dotyczącej leczenia W. H. w Szpitalu (...) w R.. Ponadto, oba instytuty w swoich opiniach niezależnie od siebie doszły do tożsamyh wniosków, które poza tym korespondowały nie tylko z treścią opinii biegłego sądowego specjalisty medycyny sądowej wraz z opinią uzupełniającą sporządzoną w toku śledztwa (sygn. akt 1 Ds. 385/07, k. 91-99) i opinią z sekcji zwłok przygotowanej przez (...) ekspertów medycy sądowej (k. 1018-1029), ale również z przedłożonymi przez powodów opiniami prywatnymi sporządzonymi przez ordynatora Oddziału (...) i Kierownika (...), a także przez Kierownika Kliniki (...) w W. - konsultanta kraju w dziedzinie neurochirurgii (k. 642-648), co także świadczy o tym, że wnioski zawarte w tych ekspertyzach były prawidłowe. Podkreślić zatem należy, że z powyższych opinii zgodnie wynikało, iż silny uraz głowy, którego doznał poszkodowany W. H. wskutek wypadku z dnia 8 września 2005 r. doprowadził m.in. do stłuczenia obu półkul i pnia mózgu z towarzyszącym obrzękiem mózgu. To z kolei skutkowało zaburzeniami funkcji ośrodków pnia mózgu i doprowadziło do wymiotów i aspiracji, a w konsekwencji do zatrzymania krążenia i zgonu. Eksperci byli również zgodni co tego, że nie ma podstaw, aby

stwierdzić, że uduszenie się przez W. H. było następstwem zaniedbań opieki lekarsko-pielęgniarskiej w szpitalu w R., a także aby ekstubacja chorego była przeprowadzona wadliwie. Opinie instytutów naukowych zostały także uzupełnione poprzez ustosunkowanie się do zarzutów pozwanej i interwenienta ubocznego - wyjaśniono m.in.: że odłączenie respiratora i usunięcie rurki intubacyjnej było wskazane z uwagi na wystarczająca poprawę stanu zdrowia chorego oraz konieczność uniknięcia ryzyka powikłań i infekcji, że odstęp 9 godzin czasu między ostatnim karmieniem dojelitowym W. H. a jego ekstubacją gwarantował całkowite wchłonięcie się pokarmu i nie był przyczyną wymiotów, że nie było możliwości oceny ryzyka wystąpienia wymiotów i aspiracji i zapobiegnięcia wcześniej temu stanowi, a także że po ekstubacji W. H. znajdował się pod ścisłym nadzorem lekarzy, na co wskazują wpisy anestezjologa o prowadzonej reanimacji. Okoliczność zaś, że pozwana i interwenient uboczny nie są zadowoleni z wyników sporządzonych opinii nie powoduje, aby nie mogły one stanowić dowodu w niniejszej sprawie.

Sąd odmówił natomiast przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego specjalisty anestezjologa, ponieważ pozwany - mimo określonego terminu 14 dni (k. 2209) - nie uiszczył zaliczki na poczet wydatków związanych z tą opinią.

Sąd w całości dał także wiarę zeznaniom powodów: A. H. (1), M. H. (2) (obecnie N.) oraz M. H. (1), które były logiczne i zgodne z sobą. Poza tym, brak było podstaw, aby odmówić im wiarygodności.

Sąd oddalił natomiast wniosek pozwanej o przesłuchanie w charakterze strony prorektora Akademii (...) w G. prof. H. Ś. na okoliczność przebiegu zdarzenia na statku, ponieważ świadek ten w ogóle nie uczestniczył w przedmiotowym rejsie, w związku z tym nie mógł posiadać żadnych informacji na okoliczności wskazane we wniosku dowodowym, a poza tym Sąd uznał, że okoliczności istotne w sprawie (w tym przebieg wypadku z dnia 8 września 2005 r.) zostały dostatecznie wyjaśnione za pomocą innych dowodów.

Powództwo częściowo zasługiwało na uwzględnienie.

W niniejszej sprawie powodowie wystąpili z roszczeniami odszkodowawczymi przeciwko pozwanej Akademii (...) w G. z tytułu szkody majątkowej i niemajątkowej jakiej doznali na skutek śmierci ich męża i ojca W. H. w wyniku wypadku, którego doznał on w dniu 8 września 2005 r. na statku szkolnym (...), którego armatorem jest pozwana. W momencie zdarzenia statek ten znajdował się na Morzu B., w odległości 160 mil morskich od R., tj. poza wodami terytorialnymi Rzeczypospolitej Polskiej. (...) w chwili wypadku nosił polską banderę. Zgodnie zaś z art. 356 ustawy z dnia 18 września 2001 r. - Kodeks morski (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 758) "Jeżeli właściwość prawa zależy od miejsca zdarzenia, to za miejsce zdarzenia, które nastąpiło na statku morskim znajdującym się poza terytorium państwa nadbrzeżnego, uważa się państwo jego bandery." Wobec tego do oceny roszczeń powodów znajdują zastosowanie przepisy prawa polskiego. Zgodnie zaś z art. 181 § 1 Kodeksu morskiego przewoźnik ponosi odpowiedzialność za szkody na osobie pasażera oraz za szkody w jego bagażu zgodnie z postanowieniami Konwencji ateńskiej w sprawie przewozu morzem pasażerów i ich bagażu, sporządzonej w Atenach dnia 13 grudnia 1974 r. (Dz. U. z 1987 r. Nr 18, poz. 108), zwanej dalej "Konwencją ateńską", zmienionej Protokołem sporządzonym w Londynie dnia 19 listopada 1976 r. (Dz. U. z 1994 r. Nr 99, poz. 479). Z przepisu tego wynika zatem, że ustawodawca, posługując się metodą inkorporacji, poddał kwestię odpowiedzialności cywilnej przewoźnika za szkody na osobie i w bagażu pasażera regulacji przepisów o charakterze międzynarodowym. Konwencja ateńska weszła w życie w dniu 28 kwietnia 1987 r. i od tej daty wiąże również Polskę. Konwencja ta ma natomiast zastosowanie do każdego przewozu międzynarodowego, jeżeli:

- 1)statek podnosi banderę Państwa-Strony niniejszej konwencji albo jest w nim zarejestrowany lub
- 2)umowa przewozu została zawarta w Państwie-Stronie niniejszej konwencji, lub
- 3)miejsce wyjazdu albo przeznaczenia, zgodnie z umową przewozu, znajduje się w Państwie-Stronie niniejszej konwencji,

przy czym przez przewóz międzynarodowy rozumie się każdy przewóz, który zgodnie z umową przewozu miejsca wyjazdu i miejsca przeznaczenia znajduje się w dwóch różnych państwach lub w jednym państwie, jeżeli zgodnie z umową przewozu lub planowaną trasą następuje zawinięcie do portu pośredniego w innym państwie (art. 1

pkt 9). Reguluje ona m.in. odpowiedzialność przewoźnika za szkodę powstałą w wyniku śmierci pasażera lub odniesionego przez niego uszkodzenia ciała i rozstroju zdrowia (art. 3 ust. 1) oraz przewiduje, że żadne powództwo o odszkodowanie z tytułu śmierci albo uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia pasażera nie może być wniesione przeciwko przewoźnikowi lub wykonującemu przewóz inaczej niż zgodnie z konwencją (art. 14). Należy jednak zauważyć, że w rozumieniu Konwencji ateńskiej pasażerem jest każda osoba przewożona statkiem morskim na podstawie umowy przewozu albo która za zgodą przewoźnika towarzyszy pojazdowi lub żywym zwierzętom, objętym umową przewozu towarów nie podlegającą postanowieniom niniejszej konwencji (art. 1 pkt 4). Oznacza to, że aby uznać, iż w niniejszej sprawie powinna mieć zastosowanie Konwencja ateńska należałoby rozważyć czy poszkodowany W. H. mógłby zostać uznany za pasażera (...), a w szczególności czy między nim a pozwanym została zawarta umowa przewozu, co jest wymagane przez art. 1 pkt 4 Konwencji ateńskiej. W pierwszej kolejności należy zatem wskazać, że bezsporne jest, iż W. H. nie podpisał z Akademią (...) żadnej umowy, lecz otrzymał od stowarzyszenia (...) zaproszenie na sympozjum naukowe odbywające się na pokładzie (...). Główną przyczyną pobytu poszkodowanego na pokładzie statku i organizacji samego rejsu nie było więc odbycie podróży morskiej za opłatą (na czym polega przewóz morski w świetle art. 172 § 1 Kodeksu morskiego), lecz uczestnictwo w sympozjum naukowym (co podkreślił także świadek L. W. - "W takim wypadku rejs ma na celu odbycie sympozjum. [...] Ci ludzie nie przebywali na statku w celu odbycia szkolenia.", k. 850-851). Ponadto, w literaturze przedmiotu wyrażany jest pogląd, iż umowa przewozu pasażera drogą morską jest umową kwalifikowaną, wykonywaną przez podmiot podejmujący się zawodowo (profesjonalnie) i zarobkowo przewozu pasażerów w ramach prowadzonej działalności gospodarczej (J. Młynarczyk, Prawo morskie, Wydawnictwo Arche, s. 197). Oznacza to, że spod zakresu zastosowania przepisów kodeksu morskiego o przewozie pasażera zostaną wyłączone przewozy drogą morską wykonywane przez podmiot, który nie korzysta ze statusu przewoźnika morskiego (I. Zużewicz-Wiewiórowska, komentarz do art. 172 Kodeksu morskiego, LEX). Przenosząc powyższe uwagi na płaszczyznę niniejszej sprawy należy wskazać, że pozwana Akademia (...) w G. nie jest przedsiębiorcą prowadzącym działalność w zakresie przewozu pasażerów, lecz publiczną szkołą wyższą. Z tych samych przyczyn za przewoźnika nie można również uznać stowarzyszenie (...), do którego celów należało wspieranie i rozwój urologii, a nie zajmowanie się morskim przewozem osób. Dalej należy wskazać, że statek (...) jest statkiem szkolnym i nie miał uprawnień do przewozu ponad 120 pasażerów, na co zwróciła uwagę nie tylko Odwoławcza Izba Morska przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku ("(...) nie jest statkiem pasażerskim. Jest statkiem szkolny - specyficznym rodzajem jednostki pod niektórymi względami faktycznie zbliżonym do statku pasażerskiego. Statek szkolny uprawia żeglugę z nie więcej niż 12 osobami nie będącymi członkami załogi (Rozdział I Część A prawidło 2 (g.f.) Konwencji Solas)", k. 503), ale także sami członkowie załogi tego statku, w tym najwyżsi rangą - komendant L. W. i starszy oficer K. K. (1) (k. 729-731, 848-851 i 1299). Nie można również uznać, aby poszkodowanego łączyła z pozwanym umowa przewozu zawarta w sposób dorozumiany, gdyż Akademia (...) również przez czynności konkludente nie traktowała siebie jako przewoźnika, na co świadczy m.in. konsekwentnie stosowane przez nią (także w stosunku do Urzędu Morskiego w G.) względem uczestników rejsu sformułowanie "żeglarz" (a nie "pasażer"), przez które - jak wyjaśnił świadek K. K. (1) - należało rozumieć osoby, które interesują hobbystycznie żeglarstwem oraz mają wstępny kontakt i doświadczenie w tym zakresie (k. 729-731). Co więcej, konsekwencją tego było m.in. przeprowadzenie jedynie wstępnego szkolenia w stosunku do uczestników rejsu. Trafnie również wywodzili powodowie, iż W. H. nie otrzymał biletu pasażerskiego, który - zgodnie z art. 173 § 1 Kodeksu morskiego - miałby stanowić dowód zawarcia umowy przewozu.

Niemniej jednak, nawet przy przyjęciu, że Konwencja ateńska będzie miała zastosowanie w niniejszej sprawie, to w żaden sposób nie wpływa to na zasadność roszczenia powodów, lecz - wręcz przeciwnie - stawia pozwanego w gorszej sytuacji procesowej, ponieważ art. 3 ust. 3 Konwencji ateńskiej przewiduje, iż w przypadku śmierci lub uszkodzenia ciała, lub rozstroju zdrowia pasażera w związku z m.in. wadliwością statku, domniemywa się winę lub niedbalstwo przewoźnika albo jego pracowników.

Na marginesie podkreślić też należy, że - nawet przy założeniu, iż Konwencja ateńska będzie miała zastosowanie - to brak jest podstaw, aby pozwany mógł skorzystać z ograniczenia odpowiedzialności przewoźnika za śmierć lub uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia pasażera przewidzianego w art. 7 i 9 konwencji. Pozwany bowiem działając z zamiarem obejścia prawa konsekwentnie i ze świadomością unikał traktowania uczestników rejsu jako pasażerów (również względem organów władzy publicznej, o czym była mowa wyżej), aby wykonać w celach

zarobkowych komercyjny rejs (do czego w ogóle nie był uprawniony), podczas gdy obecnie - jedynie w ramach przyjętej taktyki procesowej - utrzymuje, że w rzeczywistości był on jednak przewoźnikiem lub wykonującym przewóz w ramach umowy czarteru na czas, a uczestnicy pasażerami, po to, aby uzasadnić możliwość skorzystania z ograniczeń odpowiedzialności za szkodę powodów. Takie działanie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i prowadziłyby do usankcjonowania sprzecznego z prawem działania pozwanego.

Z tych przyczyn Sąd uznał, że podstawą roszczeń powodów stanowi, art. 415 k.c. w zw. z art. 430 k.c. Zgodnie z art. 415 k.c. "Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia." Przepis ten określa ogólną regułę dla odpowiedzialności za szkodę, do której doszło wskutek zdarzeń nazywanych czynami niedozwolonymi (tzw. odpowiedzialność deliktowa). Jego wykładnia prowadzi do wniosku, że odpowiedzialność deliktowa została uzależniona od łącznego zaistnienia trzech przesłanek: zdarzenia, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, szkody i związku przyczynowego między zdarzeniem a szkodą.

W pierwszej kolejności rozważyć zatem należy czy zachowanie pozwanego mogło być zakwalifikowane jako rodzące odpowiedzialność odszkodowawczą. Art. 415 k.c. nie określa cech tego typu zachowania, jednakże powszechnie przyjmuje się, że kodeks cywilny przewiduje odpowiedzialność za czyn własny, bezprawny (tj. zawiniony w znaczeniu obiektywnym), zawiniony (tj. zawiniony w znaczeniu subiektywnym - wina w ścisłym znaczeniu) oraz stanowiący działanie albo zaniechanie. Odnośnie bezprawności zachowania sprawcy szkody wyjaśnić należy, że polega ona na przekroczeniu mierników i wzorców wynikających zarówno z wyraźnych przepisów, zwyczajów, utartej praktyki, jak i zasad współżycia społecznego. Bezprawność oznacza ujemną ocenę porządku prawnego o zachowaniu się sprawcy szkody (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 16 października 2014 r., sygn. akt I ACa 388/14, LEX nr 1551945). Bezprawne będzie więc zachowanie naruszające jakąkolwiek normę prawną lub moralną. Przez winę (w ścisłym znaczeniu) należy z kolei rozumieć negatywną ocenę zachowań podmiotu umożliwiającą postawienie mu zarzutu podjęcia niewłaściwej decyzji w danej sytuacji. Przypisanie winy polega więc na analizie, a następnie wyrażeniu dezaprobaty dla stanu przeżyć psychicznych sprawcy. Negatywna ocena konkretnego zachowania sprawcy jest następstwem zbadania sfery przeżyć podmiotu i stwierdzeniu, że można mu postawić zarzut podjęcia w danej sytuacji niewłaściwej decyzji, ponieważ dopuścił się zachowania bezprawnego, umyślnie lub wskutek niedbalstwa, chociaż mógł zachować się inaczej. Art. 430 k.c. przewiduje natomiast, że "Kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności."

W świetle powyższe Sąd uznał, że po stronie pozwanego oraz jego pracowników wystąpiło szkodotwócze zachowanie, które było bezprawne i zawinione. Podstawowe znaczenie miały w tym zakresie orzeczenia Izby Morskiej i Odwoławczej Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku z siedzibą w Gdyni z dnia 21 grudnia 2005 r. i 26 listopada 2007 r., w których stwierdzono, że odpowiedzialność za przedmiotowy wypadek ponoszą pracownicy pozwanego: komendant statku L. W. oraz starszy oficer K. K. (1). Nadto, za nieprawidłowe uznane również zostało zachowanie pozwanego - Akademii (...) w G. oraz bosmana J. W.. W pierwszej kolejności podkreślić więc należy, że - jak wskazano już wyżej - w świetle konwencji SOLAS pozwany nie był w ogóle uprawniony do przeprowadzania tego typu rejsu, tj. rejsu w celu innym niż szkoleniowy, z uczestnikami w liczbie przekraczającej 12 osób, nie odbywającymi szkolenia morskiego ani nie zaangażowanymi w jakimkolwiek charakterze na statku dla jego potrzeb. Niezgodne z § 16 rozporządzenie Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej z dnia 25 czerwca 1979 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na morskich statkach handlowych (Dz.U. z 1979 r., Nr 14, poz. 96) było również wyposażenie przez armatora statku w sprzęt do przeciągania liny, który nie miał atestu. Za sprzeczne z regułami należytej ostrożności należy także uznać zachowanie K. K. (1), który na skutek błędnego oszacowania dopuszczalnych obciążeń roboczych dopuścił do użycia strop nieodpowiedni do przewidywanych obciążeń, który na dodatek był w złym stanie technicznym (niepełnowartościowy w wyniku skorodowania i długoletniej eksploatacji), a także nie zapewnił bezpieczeństwa obserwatorom zawodów, w tym poszkodowanemu, poprzez przeprowadzenie instruktażu, wskazanie miejsc niebezpiecznych, zapewnienie jakiegokolwiek zabezpieczenia pola oddziaływania liny czy przerwanie zawodów w momencie gdy zdał on sobie sprawę z niebezpieczeństwa zagrażającego widzom. Naganne

było również postępowanie komendanta statku L. W., który zorganizowanie zawodów przeciągania liny nakazał niedoświadczonemu w tym zakresie członkowi załogi - K. K. (1), który nigdy przedtem nie zajmował się tym. L. W. uchybił również regułom ostrożności poprzez niesprawdzenie sposobu zabezpieczenia zawodów i ich organizacji, mimo że jako długoletni kapitan (...) znał parametry techniczne i stan używanego sprzętu. Za wadliwe należało także uznać zachowanie bosmana J. W., który rozkładając wadliwy sprzęt nie dochował należytej staranności i nie sprawdził jego stanu technicznego oraz nie wycofał go z eksploatacji, co stanowiło naruszenie § 14 wspomnianego wyżej rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na morskich statkach handlowych. W rezultacie, powyższe, liczne zaniechania doprowadziły do wypadku, w którym poszkodowany został W. H.. Wyjaśnić w tym miejscu należy, że orzeczenia izb morskich mają na celu ustalenie przyczyn wypadku morskiego, wskazanie statku lub osób winnych jego spowodowania, wskazanie wad i braków w budowie statku lub jego eksploatacji, a także ocenę prawidłowości zachowania się statku oraz prawidłowości czynności ratowniczych. Orzeczenia izb morskich nie wiążą sądów powszechnych, choć mają poważny walor dowodowy, gdyż jako dokumenty urzędowe zostały wydane przez organ fachowy powołany do orzekania o sprawach z wypadków morskich (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2011 r., IV CSK 387/10, LEX nr 1111020). W świetle powyższego należy wskazywać, że - choć Sąd nie był związany rozstrzygnięciem orzeczeń izb morskich - to jednak pozwany nie doprowadził do skutecznego zakwestionowania jej ustaleń w zakresie przyczyn i osób odpowiedzialnych za wypadek z dnia 8 września 2005 r. Pozwany (zastępowany przez profesjonalnego pełnomocnika) nie przedłożył bowiem żadnego dowodu, w tym nie wystąpił z wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii właściwego biegłego sądowego, z którego wynikałoby, iż w rzeczywistości nie ponosi on odpowiedzialności za zdarzenie wyrządzające szkodę W. H., mimo iż to na nim spoczywał ciężar dowodu biorąc pod uwagę domniemanie autentyczności i prawdziwości, którymi były objęte orzeczenia Izby Morskiej i Odwoławczej Izby Morskiej przy Sądzie Okręgowym w Gdańsku. Ponadto, nawet sam współodpowiedzialny za wypadek K. K. (1) przyznał, iż przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie pozwanego i członków załogi ("Późniejsza ekspertyza Politechniki G. wykazała, że zestaw był wadliwie skonstruowany, że nie był dostatecznie wytrzymały, wyprodukowany przez nieznaną mi osobę, nie był poddany atestacji, było to chałupnictwo, o czym nie wiedziałem. [...] Jak się później okazało sytuacja w zakresie bezpieczeństwa lin, olinowania była daleka od doskonałości", protokół rozprawy głównej z dnia 2 września 2008 r. w sprawie o sygn. akt II K 647/07 Sądu Rejonowego w Gdyni k. 1297-1299). Na marginesie dodać przy tym należy, że wnioski co do złego stanu technicznego stropu i dopuszczenia do działania na niego zbyt dużych sił znalazło również potwierdzenie w sporządzonej w toku dochodzenia (sygn. akt (...), k. 1041) opinii instytutu naukowego - Katedry (...) Politechniki G., a której wniosków pozwany w żaden sposób nie zakwestionował.

Działanie pozwanego i jego pracowników było także zawinionione w sposób nieumyślny i przybrało postać niedbalstwa polegającego na niedołożeniu przez sprawców szkody wymaganej staranności. Liczne uchybienia, a w szczególności niezapewnienie atestowanego, skorodowanego i niepełnowartościowego sprzętu do przeciągania liny, dopuszczenie do działania zbyt dużych sił na linę oraz niezabezpieczenie zawodów i niezapewnienie żadnych środków bezpieczeństwa ich widzom stanowiło działanie odbiegające od modelu wzorcowego, abstrakcyjnego zachowania armatora statku morskiego i zatrudnionych przez niego członków załogi.

W niniejszej sprawie brak jest podstaw do przyjęcia, że poszkodowany W. H. przyczynił się do powstania szkody. Brak jest dowodów na to, że został on bezpośrednio pouczony i uprzedzony przez pracowników pozwanego o tym, że miejsce, w którym stał, obserwował zawody i robił zdjęcia jest niebezpieczne oraz że istnieje jakiekolwiek zagrożenie. K. K. (1) nie przeprowadził bowiem żadnego generalnego instruktażu (np. poprzez rozgłoszenie statkową), który byłby skierowany do wszystkich uczestników rejsu, a w szczególności nie ma podstaw do przyjęcia, że taki komunikat był słyszany przez samego poszkodowanego. Jak wskazano, pracownicy pozwanego ograniczyli się jedynie do kilku nieformalnych uwag do grup lekarzy zbierających się na pokładzie przed zawodami. Wniosku o przyczynieniu się W. H. do szkody nie można również wyprowadzić z samego faktu odbycia przez niego wstępnego szkolenia w momencie zamustrowania na statku ("W stosunku do takiej grupy jak ta, która płynęła, to jedynie jest robione ogólne przeszkolenie przy wejściu na statek", zeznania świadka L. W., k. 850). Z zeznań świadków wynika bowiem, że instruktaż ten miał jedynie charakter ogólny oraz ograniczał się do przedstawienia najpoważniejszych zagrożeń i zasad postępowania w sytuacjach alarmowych. W trakcie tego szkolenia zwracano co prawda uwagę na kwestię niebezpieczeństwa wynikającego z działania lin, jednakże - jak wskazał świadek L. W. (k. 934) - na żaglowcu (...) jest

26 kilometrów lin, dlatego osoba będąca na pokładzie statku w zasadzie przez cały czas znajduje się w obszarze ich działania. Nie sposób zatem uznać, aby na podstawie takiej ogólnej uwagi pracowników pozwanej można było postawić W. H. zarzut przyczynienia się do powstania szkody.

Dalej należy wskazać, że w także w trakcie zawodów żaden członek załogi, w tym organizator zabawy K. K. (1), nie zwracał uwagi W. H., gdy ten stał już w niebezpiecznym miejscu, mimo że był on dobrze widoczny.

Pole działania urwaną liną nie zostało też w żaden sposób zabezpieczone ani odgrodzone. Twierdzenia o przyczynieniu się poszkodowanego nie może również uzasadniać fakt, że był on bardzo wykształconym lekarzem i pracownikiem naukowym, gdyż - mimo powyższych przymiotów - z uwagi na brak jakiegokolwiek ostrzeżenia nie mógł on przypuszczać, że stropik (będący metalowym liną) urwie się w czasie zawodów i doprowadzi do gwałtownego uwolnienia naprężonej liny. Nie bez znaczenia jest także fakt, że poszkodowany nie miał żadnego doświadczenia morskiego, a takiego wniosku nie można wyprowadzić z faktu, iż po raz drugi (a nie trzeci jak konsekwentnie podnosił pozwany) uczestniczył w kilkudniowym rejsie. Nie można zatem uznać, aby poszkodowany świadomie naruszył znane mu zasady, tym bardziej, że na statku nie istniała żadna procedura czy regulamin zawodów przeciągania liny, z którym uczestnicy rejsu mieliby się zapoznać (zeznania świadka L. W., k. 850). Poza tym, wypadek z dnia 8 września 2005 r. nie miał żadnego związku z żegluga, a zabawa taka mogłaby zostać przeprowadzona również na lądzie.

Niezależnie od powyższego wskazać należy, że nawet przy przyjęciu, że W. H. rzeczywiście przyczynił się do powstania szkody, to nie może prowadzić to do automatycznego zmniejszenia roszczeń należnych powodowi. Ustalenie przyczynienia się jest warunkiem wstępnym, od którego w ogóle zależy możliwość rozważania zmniejszenia odszkodowania, i warunkiem koniecznym, lecz niewystarczającym, gdyż samo przyczynienie nie przesądza zmniejszenia obowiązku szkody, a stopień przyczynienia nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia. O tym, czy obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak to w jakim stopniu, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Decyzja o obniżeniu odszkodowania jest uprawnieniem sądu, a rozważenie wszystkich okoliczności in casu, w wyniku oceny konkretnej i zindywidualizowanej - jest jego powinnością (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 19 marca 2015 r., sygn. akt I ACa 829/14, LEX nr 1667603). Jak wspomniano wyżej, po stronie pozwanej i jej pracowników wystąpiły liczne i rażące zaniedbania, w wyniku których w dniu 8 września 2005 r. doszło do wspomnianego wypadku. Stopień winy pozwanej będącej publiczną uczelnią wyższą i armatorem statku (...) oraz jej pracowników (wieloletnich żeglarzy z bardzo dużym doświadczeniem) jest więc na tyle duży, że - nawet przy przyjęciu jakiegokolwiek zawinienia u W. H. - to nie może ono prowadzić obniżenia odszkodowania i zadośćuczynienia należnego powodowi.

Brak było również podstaw do obciążenia odpowiedzialnością za zdarzenie z dnia 8 września 2005 r. czarterującego statek stowarzyszenia (...), ponieważ zawody w przeciągania liny zorganizowali pracownicy armatora i to do ich obowiązków należało ich prawidłowe zabezpieczenie.

Między bezprawnym i zawinionym zachowaniem pozwanego i jego pracowników, a szkodą powodów powstałą wskutek śmierci W. H. istniał adekwatny związek przyczynowy. Wyjaśnić w tym miejscu należy, że z niezależnie od siebie sporządzonych opinii instytutów naukowych - Katedry (...) Uniwersytetu (...) w G. oraz Zakładu (...) Uniwersytetu (...) w B. wynika, że śmierć W. H. spowodowana zatrzymaniem krążenia na skutek silnych wymiotów i aspiracji treści żołądka była w związku przyczynowym z wypadkiem, któremu uległ on na statku (...). Biegli zgodnie ustalili, że silny uraz głowy doprowadził do stłuczenia obu półkul i pnia mózgu z towarzyszącym obrzękiem, co wywołało zaburzenia funkcji ośrodków pnia mózgu doprowadziło do powstania powyższych wymiotów. W rezultacie, gdyby W. H. nie podcięty przez gwałtownie uwolnioną liną i nie uderzyłby głową o pokład, a przez to nie odniósłby ciężkiego uszkodzenia mózgu, które natomiast doprowadziło do wymiotów i uduszenia się treścią żołądka, to nie poniósłby śmierci. Dodać należy, że biegli zaprzeczyli, aby leczenie W. H. było nieprawidłowe, a w szczególności wyjaśnili, że jego ekstubacja była konieczna z uwagi na ryzyko infekcji oraz została przeprowadzona w sposób standardowy i zgodny z procedurami, a czas między ostatnim karmieniem pacjenta a odłączeniem rurki intubacyjnej był dostatecznie długi, aby pokarm się wchłonął. Wyjaśnili również że nie było możliwości oceny ryzyka wystąpienia

wymiotów i aspiracji wymiocin po odłączeniu respiratora i eskubacji. Nie ma zatem jakichkolwiek dowodów świadczących o tym, że do śmierci W. H. doszło w wyniku zaniedbań personelu Szpitala (...) w R.. Na marginesie należy też dodać, że to na pozwanej spoczywał obowiązek wykazania, że przyczyną zgonu W. H. było niewłaściwe leczenie, skoro z tego faktu wywodziła ona skutki prawne (art. 6 k.c.). Pozwana natomiast powyższy ciężar dowodu starała się przerzucić na biegłych żądając od nich ustalenia na podstawie dokumentacji medycznej m.in. wieku, kwalifikacji, doświadczenia i podstawy zatrudnienia personelu medycznego w szpitalu w R., obowiązujących w nim procedur oraz ilości pacjentów znajdujących się na oddziale intensywnej terapii w dniu śmierci W. H..

Roszczenia powodów o odszkodowanie miały podstawę prawną w art. 446 § 3 k.c., zgodnie z którym "Sąd może ponadto przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej." Przesłanką zasądzenia odszkodowania jest znaczne pogorszenie się sytuacji życiowej, które musi być obiektywnym i przyczynowo uzasadnionym wynikiem śmierci osoby najbliższej. Odszkodowanie ma za zadanie wyrównanie uszczerbku o charakterze majątkowym, który nie może być zaspokojony przez rentę. Użyty w art. 446 § 3 k.c. zwrot "znaczne pogorszenie sytuacji życiowej", należy odczytywać nie tylko w materialnym aspekcie zmienionej sytuacji bliskiego członka rodziny zmarłego, które to pogorszenie niewątpliwie nastąpiło, ale w szerszym kontekście, uwzględniającym przesłanki pozaekonomiczne określające tę sytuację - utratę pomocy i wsparcia oczekiwanego przez żonę i dzieci zmarłego. Powodowie bez wątplenia należą do kręgu osób najbliższych zmarłego W. H., którego śmierć wywołała niekorzystne dla nich skutki majątkowe. Poszkodowany był bowiem człowiekiem bardzo aktywnym zawodowo - pracował jako urolog w kilku placówkach, operował oraz przyjmował pacjentów. Pracował także jako wykładowca i naukowiec, publikował swoje badania oraz osiągał liczne sukcesy w tych dziedzinach. Dzięki temu osiągał on wysokie dochody - co najmniej około 7.000 zł, przy czym należy uwzględnić, że kwota ta w 2005 r. stanowiła niemal ośmiokrotność płacy minimalnej. Rację mają również powodowie podnosząc, że wynagrodzenie zmarłego z czasem byłoby jeszcze większe, gdyż w świetle zasad doświadczenia życiowego oczywistym jest, iż bardziej doświadczony lekarz (przygotowujący się nawet do habilitacji) zarabiałby jeszcze więcej. Nie bez znaczenia jest przy tym również fakt, że od momentu śmierci poszkodowanego (2005 r.) do chwili obecnej płace pracowników służby zdrowia również wzrosły, co jest faktem notoryjnym. Podkreślić też należy, że powodowie wykazali, że tuż przed śmiercią W. H. przygotowywał się on do rozwinięcia swojej prywatnej praktyki (nabył i wyposażył lokal usługowy) w związku z czym osiągałby jeszcze wyższe przychody. Sąd miał także na uwadze, że cały osiągnięty dochód zmarły przeznaczal na potrzeby swojej rodziny - zabierał powodów dwa razy do roku zagraniczne wyjazdy, organizował wyjścia na koncerty i inne atrakcje oraz finansował dodatkową naukę swoich dzieci, co dawało powodom poczucie stabilizacji i szczęście. Zmarły wspierał także swoją żonę A. H. (2), którą zabierał ze sobą na zagraniczne konferencje oraz której zorganizował i wyposażył gabinet okulistyczny po to, aby ona również mogła realizować się zawodowo. Wskazać też należy, że zmarły był bardzo zaangażowany w rozwój swoich dzieci. Jego śmierć spowodowała więc, że stracili oni poczucie bezpieczeństwa i źródło wsparcia, gdyż nie ulega wątpliwości, że W. H. dalej pomagałaby powodom materialnie i niematerialnie. Należy przy tym podkreślić, że powodowie M. H. (1) i T. H. w chwili śmierci ojca mieli zaledwie 13 i 8 lat, dlatego w dorosłym życiu nie mogli już liczyć na jego pomoc.

Pogorszenie sytuacji majątkowej obejmuje także realną możliwość realizacji planów życiowych. W przypadku powódki A. H. (1) śmierć męża spowodowała, że obecnie nie ma ona żadnych planów na przyszłość oraz odizolowała się od znajomych. Wstrzymana została także budowa domu pod W., którą małżonkowie wspólnie prowadzili.

Kodeks cywilny nie wskazuje żadnych kryteriów, którymi należy kierować się przy szacowaniu uszczerbku polegający na pogorszeniu sytuacji życiowej. Odszkodowanie ma być "stosowne". Należy przyjąć, że odszkodowanie "stosowne" to takie, które w sposób dostateczny rekompensuje doznaną szkodę, uwzględniając jej rozmiar, długotrwałość, szczególnie okoliczności danego przypadku, ale także stopę życiową społeczeństwa, a zwłaszcza tej konkretnej rodziny. Odszkodowanie należne na podstawie art. 446 § 3 k.c. nie jest pełnym w rozumieniu art. 361 § 2 k.c., skoro jest "stosownym" świadczeniem. Nie obejmuje utraty wszystkich możliwych w przyszłości korzyści od osoby, która utraciła życie. Ma służyć przystosowaniu się uprawnionego do zmienionych warunków. Przy określeniu wysokości dochodzonego odszkodowania nie można brać pod uwagę rachunkowego wyliczenia strat poniesionych przez poszkodowanego na skutek nieotrzymania części zarobków zmarłego, która przypadła na poszkodowanego w czasie

jego życia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 grudnia 2010 roku, I ACa 435/10, LEX nr 1120131). W rezultacie, Sąd - przy uwzględnieniu zasady z art. 322 k.p.c. - zasądził na rzecz każdego z powodów kwoty po 100.000 zł tytułem odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia ich sytuacji życiowej, o czym orzeczono na podstawie art. 446 § 3 k.c.

Odnosnie natomiast roszczenia o rentę znajduje ona podstawę prawną w art. 446 § 2 k.c. W świetle tego przepisu osoba względem, której ciążył na zmarłym ustawowy obowiązek alimentacyjny, może żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody renty obliczonej stosownie do potrzeb poszkodowanego oraz do możliwości zarobkowych i majątkowych zmarłego przez czas prawdopodobnego trwania obowiązku alimentacyjnego. Renta ma charakter odszkodowawczy. Stanowi wynagrodzenie straty, jakiej doznała osoba uprawniona do alimentacji przez niemożność uzyskania świadczenia zezwalającego na zaspokojenie jej wszystkich potrzeb. Zmierza ona do restytucji, w granicach możliwych do zrealizowania, stanu rzeczy, jaki istniał w chwili zdarzenia wywołującego szkodę. Określenie wysokości należnego uprawnionemu świadczenia uwzględniać powinno kwotę, jaką zobowiązany alimentowałby go uwzględniając przy tym inne źródła dochodów otrzymywanych przez uprawnionego.

Nie ulega wątpliwości, że W. H. był osobą zobowiązaną do alimentacji swojej żony i dzieci (art. 27 i 129 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). Nadto - jak wspomniano wyżej - poszkodowany uzyskiwał bardzo duże dochody, które w całości przeznaczal na utrzymanie, atrakcje i plany życiowej swojej rodziny. Po jego śmierci natomiast stopa życiowa i standard życia powodów mocno spadł - nie mogli oni pozwolić sobie na zagraniczne wyjazdy, dodatkową i płatną edukację czy realizację wszystkich marzeń i planów życiowych, zaś główne źródło ich utrzymania stanowiła renta rodzinna oraz wynagrodzenie za pracę A. H. (1). Sąd na podstawie art. 322 k.p.c. uznał zatem za zasadne zasądzenie na rzecz:

-powódki M. H. (2) (obecnie N.) kwoty 31.200 zł wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 2 lat,

-powoda P. H. kwoty 78.000 (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 5 lat),

-M. H. (1) kwoty 171.600 zł (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 11 lat),

-powoda T. H. kwoty 234.00 zł na rzecz (wyliczonej jako równowartość miesięcznej renty w wysokości 1.300 zł przez okres 15 lat).

Zdaniem Sądu kwota 1.300 zł miesięcznej renty jest kwotą, którą powodowie mogliby otrzymać od zmarłego ojca do ukończenia 26 roku życia gdyby nie został on poszkodowany w wypadku, za który ponosi odpowiedzialność pozwany. W rezultacie, kwotę tę należało skapitalizować za okres odpowiednio 2 lat (w przypadku powódki M. H. (2) (obecnie N.)), 5 lat (w przypadku powoda P. H.), 11 lat (w przypadku powoda M. H. (1)) i 15 lat (w przypadku T. H.), tj. za okres od maja 2007 r. (od momentu wezwania pozwanego do zapłaty) do momentu ukończenia przez każdego z powodów 26 roku życia.

Odnosnie natomiast skapitalizowanej renty zasądzonej na rzecz powódki A. H. (1) Sąd uznał, że nie wykorzystuje ona w pełni swoich możliwości zarobkowych, ponieważ - mimo posiadanego wykształcenia okulistycznego i możliwości organizacyjnych (posiadanie własnego i wyposażonego gabinetu oraz brak konieczności opieki nad dziećmi) - pracuje ona zaledwie przez 2 godziny dziennie oraz dodatkowo 8 godzin tygodniowo na rzecz instytutu jaskry w W.. W rezultacie, gdyby podjęła ona pracę w większym wymiarze czasu pracy to uzyskałaby wyższy dochód. Pozwany jednak nie może ponosić negatywnych konsekwencji z powodu pogorszenia się sytuacji majątkowej powódki, za co w znacznej mierze ponosi ona odpowiedzialność. Sąd zasądził zatem na rzecz A. H. (1) miesięczną rentę w kwocie 600 zł, którą - uwzględniając wiek powódki - zgodnie z żądaniem pozwu należało skapitalizować za okres 20 lat. W konsekwencji z tego tytułu przysługuje jej kwota 144.000 zł (600 zł x 12 miesięcy x 20 lat).

Mając powyższe na uwadze, Sąd na podstawie art. 446 § 2 i 3 k.c. w zw. z art. 322 k.p.c., zasądził od pozwanego na rzecz:

- 1) powódki A. H. (1) kwotę 244.000 zł (punkt pierwszy),
- 2) powoda T. H. kwotę 334.000 zł (punkt drugi),
- 3) powoda M. H. (1) kwotę 271.600 zł (punkt trzeci),
- 4) powódki M. N. kwotę 131.200 zł (punkt czwarty),
- 5) powoda P. H. kwotę 178.000 zł (punkt piąty).

O odsetkach od zasądzonych kwot Sąd orzekł na podstawie art. 481 k.c. w zw. art. 455 k.c. Zgodnie z tym przepisami wierzyciel może żądać od dłużnika odsetek za czas opóźnienia jeżeli ten opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego (art. 481 k.c.), przy czym jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, to świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania.

Powodowie wezwali pozwanego do zapłaty pismem z dnia 7 maja 2007 r. wyznaczają mu termin 14 dni od otrzymania wezwania (k. 300-301). Pismo to zostało natomiast doręczone pozwanemu w dniu 15 maja 2007 (k. 302). W rezultacie, pozwany nie spełniając świadczenia w terminie 14 dni, popadł w opóźnienie z dniem 30 maja 2007 r. Od tego dnia jest zatem zobowiązany zapłacić odsetki od kwot zasądzonych na rzecz powodów.

Dalej idące powództwo należało natomiast oddalić, o czym orzeczono w punkcie szóstym na podstawie art. 446 § 2 i 3 k.c. a contrario.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. Wyjaśnić należy, że określenie sumy należnej powodom zależało przede wszystkim od oceny sądu, dlatego obowiązek zwrotu kosztów procesu nałożono tylko na pozwanego i w rezultacie odstąpiono od obciążania powodów kosztami procesu pozwanego. Z tego względu orzeczono jak w punkcie dwunastym sentencji.

Mając powyższe na uwadze Sąd ustalił, że powódka A. H. (1) wygrała niniejszy proces w 43,3 %, ponieważ utrzymała się ze swoim roszczeniem do kwoty 244.000 zł, podczas gdy dochodziła kwoty 563.962,60 zł. Poniosła ona koszty procesu w kwocie 7.200 zł (tytułem kosztów zastępstwa procesowego zgodnie z § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu), 1.080 zł (tytułem części opłaty od pozwu) oraz 800 zł (tytułem zaliczki na poczet wydatków związanych z opinią instytutu naukowego). Sąd uznał zatem, że pozwany jest zobowiązany zwrócić powódce A. H. (1) kwotę 468 zł tytułem zwrotu części opłaty od pozwu (43,3 % z 1.080 zł) oraz 3.118 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (43,3 % z 7.200 zł). Zwrotowi w całości podlegała natomiast zaliczka w kwocie 800 zł wpłacona przez powódkę A. H. (1), ponieważ Sąd uznał za zasadne obciążenie pozwanego kosztami sądowymi w całości. Z tych przyczyn orzeczono jak w punkcie siódmym.

Powód T. H. wygrał niniejsze postępowanie w 91,30 %, ponieważ dochodził łącznej kwoty 365.962,30 zł, a utrzymał się ze swoim roszczeniem do kwoty 334.000 zł. Powód poniósł koszty procesu w wysokości 780 zł (tytułem części opłaty od pozwu) oraz 7.200 zł (tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego zgodnie ze wskazanym wyżej rozporządzeniem), dlatego pozwany jest zobowiązany zwrócić na jego rzecz kwotę 713 zł (91,30 % z 780 zł) i 6.574 zł (91,30 % z 7.200 zł) tytułem poniesionych kosztów procesu. Z tych przyczyn orzeczono jak w punkcie ósmym.

Powód M. H. (1) dochodził łącznej kwoty 303.562,60 zł, a utrzymał się ze swoim roszczeniem do kwoty 271.600 zł. Wygrał on zatem niniejsze postępowanie w 89,30 %. Powód poniósł koszty procesu w wysokości 780 zł (tytułem części opłaty od pozwu) oraz 7.200 zł (tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego zgodnie ze wskazanym wyżej rozporządzeniem), dlatego pozwany jest zobowiązany zwrócić na jego rzecz kwotę 697 zł (89,30 % z 780 zł) oraz 6.430 zł (89,30 % z 7.200 zł) tytułem zwrotu kosztów procesu. Wobec tego orzeczono jak w punkcie dziewiątym.

Powódka M. N. wygrała proces w 80,40 %, ponieważ dochodziła kwoty 163.162,60 zł, a utrzymała się ze swoim roszczeniem do kwoty 131.200 zł. Poniosła ona koszty procesu jedynie w postaci części opłaty od pozwu w kwocie

780 zł, dlatego pozwany jest zobowiązany zwrócić na jej rzecz kwotę 628 zł (80,40 % z 780 zł), o czym orzeczono w punkcie dziesiątym wyroku.

Powód P. H. dochodził kwoty 209.962,60 zł, a utrzymał się ze swoim roszczeniem do kwoty 178.000 zł, dlatego wygrał on niniejszy proces w 84,80 %. Powód poniósł koszty procesu w wysokości 780 zł (tytułem części opłaty od pozwu) oraz 7.200 zł (tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego zgodnie ze wskazanym wyżej rozporządzeniem), dlatego pozwany jest zobowiązany zwrócić na jego rzecz kwotę 662 zł (84,80 % z 780 zł) oraz 6.106 zł (84,80 % z 7.200 zł) tytułem zwrotu kosztów procesu. Wobec tego orzeczono jak w punkcie jedenastym..

W punkcie trzynastym na podstawie art. 113 w zw. z art. 3 ust 2 pkt 1) i art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 167 poz. 1398 z późn. zm.) oraz art. 100 zd. 2 k.p.c. orzeczono o nieuiszczonych kosztach sądowych w ten sposób, że Sąd nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Gdańsku kwotę 54.772 zł tytułem brakującej opłaty sądowej od pozwu, od której uiszczenia powodowie byli częściowo zwolnieni, a także kwotę 2.762,76 zł tytułem zwrotu wydatków w sprawie poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa - Sąd Okręgowy w Gdańsku w związku ze sporządzeniem opinii instytutów naukowych.

Odnośnie nieuiszczonej opłaty od pozwu wskazać należy, że należna opłata wyniosła 57.940 zł (5 % od 1.158.800 zł, tj. łącznej kwoty zasadzonej na rzecz powodów), przy czym pozwany w ramach kosztów procesu został już obciążony obowiązkiem zwrotu na rzecz powodów kwoty 3.168 zł (468 zł, 713 zł, 697 zł, 628 zł i 662 zł), tj. części uiszczonej przez nich opłaty sądowej. W rezultacie, należało nakazać ściągnąć od niego kwotę 54.772 zł (57.940 zł - 3.168 zł).

Odnośnie natomiast wydatków poniesionych w sprawie łączna kwota kosztów opinii oraz opinii uzupełniających instytutów naukowych - Katedry(...) Uniwersytetu(...) w G. oraz Zakładu (...) Uniwersytetu (...) w B. wyniosła 9.362,76 zł, przy czym kwota 6.600 zł została pokryta z zaliczek wpłaconych przez powódkę A. H. (1) (800 zł) oraz pozwaną Akademię (...) (5.800 zł). W rezultacie, kwota 2.762,76 zł została pokryta tymczasowo przez Skarb Państwa - Sąd Okręgowy w Gdańsku, dlatego należało nakazać jej ściągnięcie od pozwanego.